Tragedie z dna kieliszka–str. 2

KURIER Wileński

CZWARTEK, 11 LIPCA 1991 R.
nr 133 (11619)

Od kiedy zmiany w gabinecie G. Wagnoriusa?

Przy aktualnie „głównym" wejściu do gmachu Rady Najwyższej we wtorek rano deputowanych i gości witała pikietująca stowarzyszenia przyszłych bezdomnych. I nie bez przyczyny. Właśnie na tym posiedzeniu w toku szlifowania przyszłych ustaw dotyczących całokształtu reformy gospodarczej analizowano, dopracowywano projekt uchwały o terminach wcielenia w życie ustawy o trybie i warunkach przywrócenia praw własnościowych obywateli na zachowane nieruchome mienie.

Zgromadzone przed parlamentem osoby twierdziły, iż podejmowane decyzje pogwałcą ich interesy i wymagały udzielenia możliwości im wykupienia posiadanych lokum. Atmosfera spod gmachu parlamentu przeniosła się również na salę obrad. Referujący Z. Juknewiczius twierdził, iż interesy i prawa ludzi obecnie korzystających z posiadłości byłych właścicieli jak najbardziej się uwzględnia (a chodzi w zasadzie o mieszkania), jako że samorządy zgodnie z ustawą muszą im zapewnić analogiczne lokum, jeżeli właściciel nie zgodzi się na kompensatę. Jednakże szereg posłów tego argumentu nie poparło. W. Bieriozowas, między innymi, zapytał: od kiedy to samorządy mają dużo wolnych mieszkań? Inni argumentowali swoją opinię tym, iż budownictwo mieszkaniowe w dobie obecnej przeżywa ogromny kryzys i nie szybko znajdzie się dodatkowa powierzchnia mieszkaniowa, że przyjęcie ustawy wydłuży i tak bardzo długą kolejkę na mieszkania itp. Słowem brak jest twardych gwarancji co do przyszłości...

Łatwiej poszło na tym posiedzeniu przy omawianiu dokumentów o reformie rolnej: znaleziono szereg rozwiązań dotyczących poszczególnych artykułów. Na przykład, zadecydowano, iż wnukowie byłych właścicieli ziemi pracujący na roli będą mieli prawo na przydziały gruntów bez wykupu...

Natomiast nie doszło do kolejnego rozpatrywania projektu ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw rolnych — kołchozów, sowchozów i innych gospodarstw zespołowych. Wypowiedział stanowisko rządu republiki w tej kwestii wicepremier W. Pakalniszkis. Poprosił on RN odroczyć omówienie ustawy, jeszcze raz dobrze przeanalizować projekt, bowiem cały gabinet nie jest jednomyślny, co do założeń pakietu dokumentów, przygotowanych przez ministerstwa gospodarki i rolnictwa.

O co chodzi? Jest obawa, iż przygotowanie reformy rolnej jest wykorzystywane bardziej do celów politycznych, niż do przekształceń gospodarczych na wsi. Los osobowości prawnych — kołchozów, sowchozów — jest bardzo ważny. Powinno podlegać prywatyzacji nie tylko mienie, ale i całe przedsiębiorstwa rolne. Ziemia może być też własnością osób prawnych, a nie tylko prywatnych, czy państwa. Jest wiele nie rozstrzygniętych kwestii co do sposobu prywatyzacji przedsiębiorstw.

Na zakończenie przemówienia wicepremier prosił deputowanych, aby przy podejmowaniu decyzji, zatwierdzaniu uchwał, ustaw, więcej uwagi zwracali na treść a nie formę dokumentu...

W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

W. Pakalniszkis zabierał głos w toku tzw. informacji rządu. Nie ograniczyła się ona tylko do jego wystąpienia. Zawierała również rezygnację z teki ministra handlu Litwy A. Sinewicziusa. Motywem jego dymisji było wybranie go na generalnego dyrektora Giełdy Litwy. Deputowani wypowiedzieli wiele pochlebnych słów pod jego adresem i przyjęli jego dymisję.

Wysłuchano też propozycji premiera rządu G. Wagnoriusa, aby minister opieki społecznej A. Dobrawolskas pełnił również funkcje wicepremiera. Zaproponował on powołać do gabinetu jeszcze dwóch ministrów bez teki. Kandydatami byli wymienieni G. Kirkilas oraz R. Smetona. Zaś tekę ministra spraw wewnętrznych premier zaproponował oddać mu osobiście — tego wymaga aktualna sytuacja polityczna w republice, stan w poszczególnych jednostkach policji itd. Na wniosek deputowanego A. Sakalasa kandydatur nie omawiano, zanim propozycji premiera nie przeanalizuje się we frakcjach i komisjach. Słowem, na zmiany w gabinecie G. Wagnoriusa należy poczekać. Premier poinformował deputowanych o decyzji powołania przy rządzie jeszcze trzech rad: ds. jedności narodowej i kultury; reformy gospodarczej i socjalnej; bezpieczeństwa publicznego.

Zygmunt WIRPSZA

Studia po polsku

W sidłach biurokracji

Gazeta nasza na bieżąco rejestrowała na swych łamach pracę Rady Założycielskiej ds. utworzenia Polskiego Uniwersytetu w Wilnie. Na wiosnę daliśmy cykl materiałów przedstawiających sprawozdania ze wspólnej pracy Rady, Departamentu ds. Narodowości, Ministerstwa Kultury i Oświaty, paru wyższych uczelni, deputowanych do RN RL. Narady te, trzeba przypomnieć, nie zawsze gładko przebiegające, dały jednak swój wówczas pozytywny rezultat: decydenci w sprawie możliwości utworzenia Uniwersytetu Polskiego wyrazili swe pisemne opinie co do tego, że taka uczelnia ma rację bytu o ile zostanie zarejestrowana zgodnie z ustawodawstwem republiki; przedstawi swoj statut i uzyska licencję. Chyba w złą godzinę wtedy rzekliśmy, że wszystko będzie dobrze, o ile na ostatniej prostej nie stanie coś na przeszkodzie. Przed z górą miesiącem informowaliśmy czytelników, że Rada Założycielska skierowała list do rządu (10 maja br. został zarejestrowany) w sprawie zarejestrowania statutu i udzielenia Polskiemu Uniwersytetowi na Litwie licencji wyższej uczelni i placówki naukowej.

Otóż ostatnio, dnia 5 lipca rozmawiałam na ten temat z kierownikiem grupy ekspertów wyłonionej ze składu rządowej komisji nauki i studiów. Grupa ta liczy 7 osób. Znaleźli się w niej deputowani do RN RL R. Ozolas i S. Razma — rektor WIP, R. Powilionis — rektor UW, E. Zawadskas — rektor Uniwersytetu Technicznego, K. Ambrazas — przedstawiciel Akademii Nauk Litwy, zast. ministra kultury i oświaty ds. wyższych studiów V. Dienys pod kierunkiem prof. B. Grigelionisa. Ta właśnie grupa otrzymała za zadanie wyrażenie opinii fachowej co do listu Rady Założycielskiej UP. Grupa ta przygotowała już projekt opinii. Co do ostatecznego jego opracowania i zatwierdzenia, zdaniem B. Grigelionisa, nie można mieć obecnie nadziei, jako że jest lato i większość członków komisji rządowej ma urlopy. Poprosiłam więc pana B. Grigielionisa chociażby o pobieżne skomentowanie projektu.

Jak się okazało, jest to zaledwie strona maszynopisu. Podstawowy wniosek: na razie nie widzi się konieczności zakładania wyższej uczelni polskiej w Wilnie. Proponuje się wykorzystanie istniejących możliwości: miejść docelowych, grup polskich i rosyjskich (!), szukanie innych, racjonalnych możliwości. Deklaruje się nadal stosowanie prawa składania egzaminów wstępnych w języku ojczystym, nauki tego języka podczas studiów. Akcentuje się istnienie polonistyki w WIP oraz na UW, która ma zapewnić kształcenie kadry naukowców. Całkowicie neguje się przewidziane w statucie UP istnienie takiej jednostki jak delegatura. Uważana jest ona za ponadministerialne, monopolistyczne ciało. W sumie: w obecnej sytuacji ekonomicznej, ogólnej sytuacji w republice komisja nie widzi możliwości i konieczności otwarcia uczelni polskiej. Wyrażona też została opinia, ze uczelnia taka nie sprzyjałaby integracji młodzieży polskiej ze społeczeństwem republiki.

Takie są wnioski grupy ekspertów. Należy się zastrzec, ze jest to zaledwie projekt. Jego końcowy wariant może ulec mniejszej lub większej modyfikacji. Zostanie bowiem przedstawiony rządowej komisji ds. nauki i studiów, która z kolei zgłosi swój wniosek do Rządu Litwy. Tu właśnie zapadnie ostateczna decyzja.

Wydawało się, że skierowane do grupy ekspertów dokumenty będą omawiane rzeczowo, opinie wystawiane co do sedna sprawy: poszczególnych punktów statutu, możliwości naukowych placówki polskiej. Przecież zgodnie z uchwałami RN republiki organizacje społeczne mogą zakładać też uczelnie. Niestety, komisja widocznie miała inne zdanie. Jej wnioski budzą rozgoryczenie, bowiem stawiają nas w pozycji wyjściowej. Od dnia złożenia pisma w sprawie rejestracji minęły dwa miesiące. Termin obowiązujący do odpowiedzi — miesiąc. A tu cisza. Cisza, pomimo iż sporo młodzieży czeka na tę polską uczelnię, czeka społeczeństwo, zagranica. Wygląda, że z zaczarowanego biurokratycznego koła nie ma wyjścia: brak zarejestrowanego statutu i licencji nie upoważnia do uzyskania pomieszczeń, zaś ich uzyskanie warunkuje właśnie akt rejestracyjny, Do dziś nie wiadomo nadal, kto może wreszcie zgodnie z prawem dać zielone światło dla polskiej uczelni na Litwie. Mój rozmówca zaznaczył, iż jego zdaniem jedynie Rada ds. Nauki i Studiów (będzie się ją wybierało dopiero w październiku) mogłaby (widocznie!) podjąć taką decyzję.

Jest tak, że formalnie nie ma złej woli, nie ma konkretnych zarzutów, szczegółowej oceny czy krytyki uczelni polskiej. Jest po prostu beznadziejność: odsyłanie od Heroda do Piłata, przeciąganie sprawy i nic poza tym. Rząd republiki po dwumiesięcznej ciszy musiałby wreszcie dać odpowiedź. Czy wobec wakacyjnej sjesty swoich ekspertów sprawę przewlecze się do jesieni, tym samym grzebiąc definitywnie powstanie chociażby podwalin uczelni w br.? Kto na te pytania i za takie postawienie sprawy odpowie? Wydaje się iż taki sposób potraktowania problemu jest najprostszą drogą do pogrzebania też wszelkiego zaufania i szacunku do tych, którzy są dziś u steru. A nawiasem mówiąc, 53 deputowanych do RN RL poparło ideę powstania Uniwersytetu Polskiego i skierowało do Rządu odpowiednie pismo. I o tym Rząd wie.

Na posiedzeniu rządu

9 lipca odbyło się posiedzenie rządu Republiki Litewskiej, które prowadził premier Giedimas Wagnorius.

Na posiedzeniu wysłuchano informacji o przebiegu sianokosów. Omawiano projekt ustawy o prywatyzacji mienia przedsiębiorstw rolnych. Członkowie rządu naradzali się w sprawie utworzenia rad społecznych przy rządzie Republiki Litewskiej, które pomagałyby wspólnie rozwiązywać problemy reformy gospodarczej, zgody narodowej i kultury, walki z przestępczością i innych ważnych dla Litwy zagadnień.

Omawiano projekt uchwały w sprawie niepodlegającego opodatkowaniu minimum dochodów od osób fizycznych, prawne decyzje samorządu w sprawie ponownych rejestracji organizacji budowlanych i spółek akcyjnych rejonów. Naradzano się co do utworzenia funduszów regulacji cen podstawowych.

Członkowie rządu zaakceptowali przedstawione wzory mundurów i dystynkcji funkcjonariuszy policji, zmiany uchwały w sprawie zasiłków dla matek, wychowujących dzieci do lat trzech.

(ELTA)

Znów o punkcie granicznym w Lazdijai

W związku z informacją ELTA zamieszczoną w „K. W." 9 lipca br. o zamknięciu przejścia granicznego koło Lazdijai dla pieszych i zmotoryzowanych o skomentowanie tego i o dodatkowe szczegóły na ten temat poprosiliśmy naczelnika Kontrolno-Granicznego Punktu na Republikę Litewską **Witalija Ogorodnikowa.**

— Jak wiadomo, punkt graniczny z Polską w Lazdijai czynny jest od roku 1988 i początkowo był wykorzystywany jako miejsce przejścia oficjalnych delegacji między Polską a Związkiem Radzieckim. Z biegiem czasu z punktu granicznego zaczęli korzystać zwykli turyści. Ostatnio często jednodniowi, byleby zdążyli dojść na targ, spontanicznie utworzony tuż poza obrębem strefy granicznej. W związku z tym kolejki samochodowe poruszały się w żółwim tempie, ludzie musieli czekać w Lazdijai po kilka dni, aby dobrnąć do szlabanu. Tamowali drogę przede wszystkim piesi i motocykliści, których nie zobowiązywała kolejka.

Toteż zgodnie z nowym porozumieniem między Związkiem Radzieckim a Rzecząpospolitą Polską dla tej kategorii turystów (pieszych i motocyklistów) zamykla się czasowo przejście aż do jego uporządkowania. Planuje się utworzenie osobnej dróżki dla pieszych, z własnym punktem kontroli celnej i granicznej. Zresztą motocykliści teraz również będą mogli przejeżdżać, ale tylko w ogólnej kolejce. Finansuje tę rekonstrukcję budżet Związku Radzieckiego, wykonanie robót ma zapewnić Republika.

— Co jest z zapowiedzianym punktem granicznym z Polską w obwodzie kaliningradzkim?

— Miał być otwarty już w lipcu, ale nieco się zwleka w związku z pewnymi warunkami, postawionymi przez władze obwodu kaliningradzkiego. Zostanie otwarty jeszcze tego lata i turyści z Litwy będą mogli z niego również korzystać.

Rozmawiała
Krystyna ADAMOWICZ

KOSZTEM CUDZEGO NIESZCZĘŚCIA

Nie ma chyba na Wileńszczyźnie takiej wioski, a już tym bardziej osiedla, gdzie nie byłoby tzw. „toczki", miejsca, w którym można o każdej porze dnia i nocy kupić wódkę. Zresztą w stolicy takich punktów również nie brakuje. Na wsi sprzedaje się bimber, w mieście — wódkę państwową lub wino. Wydawało się, że po podniesieniu cen na alkohol ustanie nielegalny nim handel. Niestety, nadal dla wielu osób jest on źródłem bogacenia się kosztem cudzego nieszczęścia. Nie musimy przytaczać statystycznych danych o zniszczonych przez alkohol losach, o straconych ludzkich istnieniach. Ciągle i nadal jest aktualna kwestia ratowania alkoholików. Są to ludzie uzależnieni od alkoholu, bez którego ich organizm widocznie nie potrafi już się obejść. Jak im pomóc? Jak rozjaśnić ich zaćmiony umysł? Do niedawna mówiło się, że miejsce pracy, zespół, współpracownicy powinni zatroszczyć się o „wychowanie" takiego pijaczka, że społeczeństwo ma zwalczać pijaństwo. Owszem, społeczeństwo nie może pozostawać obojętne wobec tego negatywnego zjawiska, ale czy miało sens obarczanie załogi obowiązkiem troszczenia się o pijaków, z którego to zresztą obowiązku żaden kolektyw się nie wywiązywał.

A co mamy dziś? Jest towarzystwo trzeźwości im. Walanciusa, które wiele czyni na rzecz zwalczania pijaństwa w społeczeństwie, szeroko propaguje bezalkoholowy tryb życia. Rzecz zrozumiała jednak, że nie dojdą nawet najlepsze słowa do każdego pijaka. Cóż więc może podziałać na nich? Właśnie o tym mówiono na naradzie zorganizowanej przez Litewskie Towarzystwo Trzeźwości. Wzięli w nim udział lekarze-psychiatrzy, przedstawiciele związków twórczych, organizacji związkowych oraz młodzieżowej organizacji „Baltu ainiai". Padło szereg propozycji co do sposobów przeprowadzania kuracji odwykowych, mówiono o konieczności znaczniejszego finansowania przez państwo leczenia alkoholików, bowiem trzeźwy i zdrowy człowiek jest największą wartością społeczeństwa. Tym bardziej niepokojąco zabrzmiały dane Departamentu Statystyki o tym, że w roku ubiegłym w izbach wytrzeźwień republiki „gościło" 52 tys. osób, co jest o 10 proc. więcej niż w roku 1989. Podobnie wzrosła produkcja bimbru. Niepokojąca też jest ilość ciężkich przestępstw, jak zabójstwo, zgwałcenie, właśnie popełnionych przez osoby, będące w stanie nietrzeźwym.

Czy nadal wydawać „Dekrety o walce z pijaństwem", jak ten pamiętny z roku 1985, kiedy to karano winnych i niewinnych, kiedy niszczono i wyrąbywano krzewy winogronowe, by nie produkowano wina. A przecież byli pijacy nadal pozostali nimi, żadne dekrety nic nie pomogły. Wydaje się, że należy szukać innych dróg. A jedna z nich wiedzie prosto do domu rodzinnego. Jeśli w nim panuje nietolerancja wobec alkoholu, jeśli dzieci nie widzą na co dzień zapijaczonych twarzy rodziców, to same też nie będą go nadużywały. Niestety, nie każdy ojciec i też nie każda matka rozumieją, jak zgubny wpływ ma alkohol na młode dusze. Do redakcji od czasu do czasu nadchodzą listy, w których kobiety młode i starsze opisują, jak alkoholizm męża złamał im życie, jak zniszczył ich rodziny. Zdarza się też odwrotnie, kobiety-matki stają się nałogowcami — pijaczkami, staczają się na dno, ciągnąc za sobą rodzinę. Listy o pijaństwie leżą w jednej dużej kopercie opatrzonej napisem „Tragedie z dna kieliszka". Niżej obok wymownej korespondencji T. Suchockiej z Ejszyszek publikujemy dwa takie listy. Sądzimy, że temat, chociaż trudny i bolesny znajdzie oddźwięk wśród naszych Czytelników i w rubryce „Tragedie z dna kieliszka" opublikujemy jeszcze niejedną wypowiedź. Bardzo nam chodzi o takie wasze listy, w których ktoś podzieliłby się wiadomością, w jaki sposób potrafił „odciągnąć" bliską osobę od alkoholu, zniechęcić do picia wódki. Trudne to zadanie, ale może osiągalne.

Dużo teraz mamy trudnych spraw. Samo życie się skomplikowało, ale nie możemy nie mówić o pijaństwie. Jest to kwestia nader aktualna dla Wileńszczyzny. Zrozumiałe jest, że nie da się całkowicie uniknąć używania alkoholu. Są sytuacje, tradycje i okazje, gdzie chyba nie dałoby się obejść bez mocniejszego trunku. Ale przecież w granicach rozsądku, bez upijania się na umór. A przecież ta kultura picia lub jej brak kształtują się też w domu. Słowem, jest się nad czym zastanowić.

Przy okazji nawołujemy do poważniejszego zainteresowania się anonimowym leczeniem. Ruch AA szeroko znany jest w Polsce, całej Europie i Stanach Zjednoczonych. Anonimowi alkoholicy tworzą liczne stowarzyszenia, odnoszące nie lada sukcesy w ratowaniu „ginących dusz". Informujemy, że w Wilnie anonimowe leczenie jest prowadzone w Poradni Narkologicznej przy ul. Sawanoriu 74 (b. Armii Czerwonej), tel. 63-76-77, 63-37-09. Leczenie jest płatne, ale sukcesywne, gorąco radzimy skorzystać zeń.

Przy ul. Gerosios Wilties 3 (Dobra Rada) jest wydział dyspanseryzacyjny, gdzie chętni mogą zapisać się na ewidencję i stale korzystać z porad i pomocy narkologicznej.

Jadwiga PODMOSTKO

Kto powie stanowcze „nie"?

Melania po urodzeniu trzech córek, nigdzie nie pracowała. Mąż mało zarabiał, więc kobieta gorączkowo szukała poprawy bytu. Wtedy ktoś jej podpowiedział: „Zrób bimbru, sprzedaj i będziesz miała pieniądze". Udało się. Następnym razem zrobiła zamiast 10 już 20 litrów. Znaleźli się stali klienci. Płacili, ale też rozpijali na miejscu. Pozwalała. Bo po pierwszej butelce brali drugą, trzecią. Dom Melanii powoli stawał się wyklętym miejscem w osiedlu. Żony znajdowały tu swoich mężów, matki synów. Ale zakradło się nieszczęście i do rodziny samej Melanii. Mąż jej, który na początku był przeciwko temu, by żona pędziła bimber, teraz sam chętnie dotrzymywał jej towarzystwa, a przede wszystkim chętnie zasiadał do stołu z klientami. W domu unosił się odór „siwuchy", dym od spalonych papierosów aż dusił. Dziewczynki źle się rozwijały, słabo się uczyły. Jedna z nich zapadła na chorobę płuc i wkrótce zmarła. Druga, już mając około 16 lat, nie mogąc znieść atmosfery swego domu — karczmy, popełniła samobójstwo. Dziwne, że te dwa nieszczęścia nie zmusiły Melanię do zmiany trybu życia. Nałóg był silniejszy od wszystkiego. Trzecia córka natomiast wcześnie poznała „smak" bimbru, była w dobrej komitywie z klientami matki i powoli staczała się na dno...

Zaiste słuszne jest powiedzonko, że wódkę diabli warzą. Szybko rośnie ilość młodych ludzi wykolejonych przez wódkę. Czy wobec tego można się spodziewać, że wzrośnie szybko nasz dobrobyt, że poziom życia stanie się wyższy. Nie umiemy, chyba nie chcemy być umiarkowani w używaniu alkoholu. Korzystają z tego właśnie ludzie, ciągnący zyski z bimbrownictwa. Takie kulturalne, posiadające ładne tradycje miasteczko, jak Ejszyszki, też niestety może się „poszczycić" sporą ilością „fabryczek" bimbru. Rozmawiałam na ich temat ze starszym dzielnicowym P. Talmanem oraz dzielnicowym K. Bielawskim. Stwierdzają z goryczą, że wysiłki milicji w kierunku zwalczania samogoniarstwa nie zawsze przynoszą skutki. Pokazują sporządzone protokoły na producentów. Właśnie tych, kogo udało się złapać na gorącym uczynku. Grzywny solidne, od 300 do tysiąca i więcej rubli. Widocznie jednak producenci krzakówki szybko pokrywają straty, bowiem mało który przerywa swój proceder. Najwyżej na pewien czas. Albo jeszcze głębiej „zaszywają się" w gąstwinie leśnej, na przykład w Puszczy Rudnickiej.

Widocznie tolerancja, jaka ostatnio wytworzyła się w społeczeństwie wokół samogoniarzy przyczynia się do rozkwitu bimbrownictwa. Samogoniarze kupują cukier (którego wszystkim brak) po 300—400 rubli za worek, a za wyprodukowaną wódkę pobierają ponad tysiąc rubli „zarobku".

Nie! Stanowcze nie! Muszą to powiedzieć wspólnie: władze samorządów terenowych, kierownicy przedsiębiorstw, przewodniczący kołchozów i oczywiście milicja, cała społeczność. A przytoczona wyżej prawdziwa historia Melanii niech będzie ostrzeżeniem dla bimbrowników — pieniądz zarobiony samogoniarstwem, rozpijaniem ludzi nie przynosi szczęścia. Odwrotnie, wcześniej czy później rujnuje dom.

Teresa SUCHOCKA

Rej. solecznicki

Jak się ożeni...

— to się odmieni. Tak się mówi wśród ludzi. Tak też ja sądziłam. Wychodziłam za mąż za Gienka z miłości. Wysoki, niebieskooki, o falistych blond włosach wydawał mi się ideałem. Być może takim i byłby, gdyby nie wódka. W czasie, gdy byliśmy narzeczeństwem niejednokrotnie przychodził do mnie z lekkim zapachem. Bywał tak miły, wesoły, że nie zdawałam sobie sprawy, że mogą te jego lekkie popijawy stać się nałogiem. Pierwszy i drugi rok po ślubie nie były jeszcze tak częste. Urodziły się nam bliźniaki. Chowanie dwójki chłopców nie było łatwe, chociaż pomagali moi rodzice. Teściowie mieszkali na wsi. Byłam pochłonięta dziećmi, przestałam chodzić nawet na przyjęcia do krewnych i znajomych. Mój Gienek natomiast nie przepuszczał ani jednej okazji. Rozpijał się coraz bardziej. Kiedy zdałam sobie sprawę, że mój mąż stał się pijakiem było już chyba za późno, żeby jakoś temu zaradzić. Niemniej zwróciłam się do miejsca jego pracy, namawiałam go, by się leczył. W pracy powiedziano, że jest on doskonałym narzędziowcem, że w godzinach roboczych jest zawsze trzeźwy. Tak, ale wieczorami do domu zjawiał się codziennie już nie „pod muchą", ale mocno wstawiony. Pieniądze, co prawda, mi oddawał, na wódkę miał dość z jakichś „lewych" zarobków.

Narkolog, który go leczył powiedział, że mój Gienek mógłby zostać uleczony pod warunkiem, gdyby sam wziął się w garść. Człowieka o słabej woli nie da się wyleczyć z choroby alkoholowej. Tymczasem życie moje stawało się pasmem koszmarów. Do akcji wkroczyli moi rodzice, bowiem mieszkaliśmy razem. Połajanki, krzyki, a nawet wizyty milicji zdarzały się w naszym domu raz po raz. Z ładnej, pogodnej dziewczyny stałam się znerwicowaną, rozdrażnioną babą. Nie wiem, co począć. Chłopcy już mają po 8 lat, mnie dochodzi trzydziestka. Uczucia moje do Gienka wygasły, a jego interesuje wyłącznie wódka. Rozwód? Widocznie tak, ale przecież mąż nie ma gdzie mieszkać, jest zameldowany u nas, mówi, że będzie się sądzić o swoje metry kwadratowe. Wymienić trzy pokoje na dwa osobne mieszkania też nie jest łatwo. I czy to jest wyjście? Czuję się załamana, zniechęcona do wszystkiego.

Jego koledzy, którzy byli asystentami na naszym weselu, już mają własne mieszkania, ładnie urządzone. Wożą swoje żony i dzieci własnymi samochodami, w domu u jednych jest video, u innych — stereo itd. Nie, wcale nie przez zazdrość o tym mówię, po prostu żal mi straconych lat, ciężkiego losu. Jedyna radość — to dzieci. Być może, uda mi się wychować ich w nienawiści do alkoholu. Napisałam ten nieco chaotyczny list po to, by przestrzec dziewczęta przed pochopnym wyborem męża. Jeśli chłopiec ma skłonności do alkoholu, lepiej rozstańcie się z nim, bo nadzieja na to, że jak się ożeni, to się odmieni, zawiodła już niejedną.

G. J.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Czy policja pomoże?

Z ogromną prośbą zwracamy się do „Kuriera Wileńskiego" my, kobiety, zamieszkałe we wsi Ochotniki i innych, znajdujących się w pobliżu osiedla Skiersabalial. Pomóżcie wytępić naszych zakorzeniałych handlarzy bimbrem. Jest ich pięciu. Sprzedają cukrówkę po 15 rubli. A produkują ją nie tylko z cukru, ale też ze sztucznego miodu, za którego beczkę płacą 700 rubli, za worek cukru płacą 400 rubli. I mają go pod dostatkiem, podczas gdy biedna staruszka — emerytka nie może w sklepie wykupić swój kilogram na kartki. W dniu, gdy jest wypłata, nie brakuje alkoholu wprost na roboczych miejscach: w odkrywce piasku oraz w dziale przemywania detali na stacji kolejowej Skersabaliai. Właśnie tutaj w stanie nietrzeźwym zginęło tragicznie troje ludzi.

Cóż robić nam, żonom, których mężowie po wypłacie przychodzą pijani i bez kopiejki w kieszeni. Jak żyć, z czego karmić dzieci, utrzymywać dom? Bimber płynie szeroką rzeką wokół, każdy wie, u kogo można go kupić w dzień i w nocy.

Wiedzą to też władze miejscowe. Nie jest to tajemnicą dla naszych dzielnicowych. Milicja nie bardzo aktywnie zwalczała samogoniarstwo, przynajmniej na naszym terenie, jak też w pobliskich Bezdanach i innych miejscowościach. Być może teraz policja nam pomoże? Wydrukujcie prosimy nasz list. Wiemy, że sumienie u spekulantów-bimbrowników nie obudzi się, być może obudzi się jednak ktoś, czyim zadaniem jest zwalczanie pijaństwa i pokątnego handlu wódką.

L. P.

(adres i nazwisko znane redakcji)

W walce o życie i rodzinę

Piąte przykazanie Boże—nie zabijaj

MIĘDZYNARODOWY KONGRES „W WALCE O ŻYCIE I RODZINĘ"

Kardynał Stefan Wyszyński — Prymas Tysiąclecia: „Tam gdzie chodzi o obronę życia nienarodzonych, nie trzeba się odwoływać do problemu wiary czy niewiary. Wystarczy być człowiekiem".

Piąte przykazanie Boże człowiekowi wierzącemu, a moralne prawo także każdemu materialiście mówi — nie zabijaj. Sumienie ludzkie odbiera je jako prawo życia człowieka, dar Boży dla naszej obrony i ochrony. Aby respektować to prawo, koniecznym jest prawidłowo interpretować „życie ludzkie".

Ziemskie życie człowieka rozpoczyna się od momentu poczęcia — w łonie matki i kończy się w chwili śmierci. Najnowsze badania w dziedzinie genetyki (nauka o dziedziczności) o embriologii (nauka o rozwoju zarodka) wykazały, że w chwili połączenia się komórek powstaje nowa istota ludzka ze wszystkimi swoimi psychicznymi i fizycznymi właściwościami, mająca własne życie, wyposażona w pełny materiał genetyczny, czyli program rozwoju.

Zgodnie ze wskazaniem Światowej Organizacji Zdrowia wyróżnia się w życiu człowieka 2 etapy: od chwili poczęcia do urodzenia — wewnątrzłonowy, i od chwili urodzenia do śmierci — pozałonowy.

Zgodnie z nauką Bożą wewnątrzłonowy płód jest żyjącym organizmem, stworzonym przez Boga, któremu od momentu poczęcia Bóg coś wyznacza. Nieraz nieświadomie, ale jeszcze częściej świadomie, człowiek ignoruje ową prawdę i bezbronne dziecko, którego twarzy nie poznała własna matka, zostaje skazane na zabicie. Sankcjonując takie prawo instytucje legalizują to, co jest autentycznym zabójstwem. Łono matki staje się najniebezpieczniejszym miejscem dla dziecka.

Papież Jan Paweł II 91.VI.4 w homilii wygłoszonej do wiernych na placu lotniska w Radomiu wołał: „Nie zabijaj! Raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży zwłaszcza jeżeli to jest Twoje nienarodzone dziecko". To tylko się mówi, że dziecko przyszło nie w porę, podaje się liczne argumenty, umożliwiające wychowanie dziecka i usprawiedliwia się usunięcie ciąży. Papież prosił instytucje kościelne, świeckie, każdego człowieka indywidualnie o solidarność z ciężarną kobietą, zwłaszcza z tą, w trudnej sytuacji.

W dniach 4—5 maja odbył się w Wilnie Międzynarodowy Kongres Światowej Federacji Lekarzy „W obronie życia ludzkiego".

W ramach kongresu rozpatrywany był właśnie problem życia nienarodzonego i to w kontekście

Jaki ma być ZPL?

SZANOWNI CZYTELNICY!

Związek Polaków na Litwie jest najbardziej masową organizacją zrzeszającą naszych rodaków. Za 3 lata istnienia ZPL wiele udało się dokonać, szczególnie jeżeli chodzi o wybory deputowanych do rad różnego szczebla. Jednakże w wielu dziedzinach ZPL działał nieaktywnie, dotąd nie obejmuje swym wpływem tysięcy Polaków.

Kontynuując rozmowę rozpoczętą na zebraniu ZG m. Wilna ZPL, dziś rozpoczynamy nową rubrykę „Jaki ma być ZPL? Chcemy, aby wypowiedzieli się działacze ZPL, szeregowi jego członkowie o tym, jak działa koło związku w jego miasteczku, fabryce, wsi, szkole, gospodarstwie rolnym. Jeżeli nie działa — to dlaczego? Dyskusja ta, sądzimy, będzie pożyteczna, bowiem nie za górami kolejny zjazd ZPL. Piszcie do nas!

Powinniśmy to uwzględnić

15 czerwca uczestniczyłem w konferencji Zarządu Miejskiego m. Wilna Związku Polaków na Litwie. Treść wystąpień została już podana w „Kurierze Wileńskim". Wszyscy występujący poruszali problemy nurtujące rzesze Polaków, na Litwie. Problemy były poruszane, ale, niestety, w większości wypadków nie było konkretnych propozycji, jak je rozwiązać.

Na owej naradzie roboczej byli przedstawiciele wyższych instytucji republiki, ale zabrakło delegatów ze „średniego szczebla": od samorządu m. Wilna, od samorządów rejonów. ZPL w Wilnie niezbyt aktywnie brał udział w przedwyborczej batalii. W samorządzie miasta mamy tylko 4 Polaków. Wydaje mi się, że ani jeden z owych 4 deputowanych nie był obecny na odbywającej się naradzie. A szkoda, bo przekonaliby się o tym, co nurtuje rodaków oraz mogliby przekazać nasze troski i potrzeby samorządowi Wilna. Wszak tam reprezentują ponad 100-tysięczną rzeszę Polaków!

Wyobrażam sobie łączność ZPL z samorządem tylko w taki sposób. ZPL otrzymuje jak najściślejszy kontakt poprzez swoje oddziały z Polakami: wszystkie ich postulaty poprzez deputowanych Polaków przekazuje dla samorządu. To, moim zdaniem, jest jeden z najważniejszych problemów, jakie musi niezwłocznie rozstrzygnąć Zarząd Miejski m. Wilna ZPL.

Nurtuje mię jeszcze jedna sprawa — brak kontaktu z Polakami mieszkającymi w rejonach, jakbyśmy mieszkali w różnych państwach. Przecież my, wilnianie, jesteśmy również mieszkańcami Wileńszczyzny, a nazwa Wileńszczyzny pochodzi od miasta Wilna. Oni borykają się z bardzo poważnymi problemami, omawiają status Wileńszczyzny. A my zamiast im pomóc, siedzimy ze złożonymi rękami. A może tak jest nam wygodniej? Przecież dla racjonalnego rozstrzygnięcia problemów tak potrzebne są mądre porady. Sądzę, że najwyższy czas połączyć się we wspólnych działaniach, żeby nie było za późno, znaleźć wspólny język.

Rozstrzygając problemy ZPL, moim zdaniem, powinien uwzględnić następujące postulaty.

Krzewienie naszej spuścizny kulturowej na Wileńszczyźnie musi być naszą nadrzędną myślą, naszym credo. Nie trzeba nikomu mieć za złe, że idzie ku temu swoją drogą. Cel powinien nas jednoczyć. Z wolności Litwy mamy prawo cieszyć się na równi z Litwinami. Radość ta powinna być nie wymuszona, ale prawdziwa, od serca idąca. A to osiągniemy, gdy nasze wszystkie prośby będą uwzględnione, gdy i my, Polacy, w wolnej Litwie poczujemy się wolnymi ludźmi.

Polacy są, mają swe zdanie, żyją na swej ziemi, bronią swych spraw z uwzględnieniem interesów innych narodów. Nasi rodacy nie powinni być wykorzystani do brudnej roboty przez innych, by po osiągnięciu cudzych im celów być wyrzuconymi do lamusa historii. Oni powinni tworzyć wspólną historię z Litwą i nie zapominać o tym, że to jest i ich historia — Polski i Litwy. Pamiętajmy, o tym, Litwini i Polacy, że mamy wspólną Ojczyznę — Litwę (Wileńszczyznę), jak wspólną matkę. A więc — nie czyńmy sobie nawzajem krzywd.

Co nam, Polakom, od Litwinów potrzeba? O tym dużo się mówiło, ale mało uczyniono. Potrzebna jest atmosfera tolerancji. Przyznania, że Polacy Wileńszczyzny to „swoi". Chcemy, aby pozwolono nam na to, o co prosimy, na co mamy prawo, a nie ciągle we wszystkim odmawiać. Zróbcie to, a przekonacie się, że opłaci się to lepiej, niż ciągłe odmowy. Zyskacie w ten sposób nie tylko braci, lecz i prawdziwych przyjaciół, którzy wesprą i wyręczą was zawsze i we wszystkim.

Skłóca nas, Polaków, ze sobą to, że nie otrzymujemy — prawie zawsze — odpowiedzi (oprócz „nie") na nasze postulaty, wysuwane z różnych platform: ZPL, Sajudisu, KPZR. A wówczas zaczynamy się nawzajem oskarżać, że widocznie nie z tej „platformy" prosimy, że nie tą drogą idziemy, kłócimy się, rozpraszamy. A komuś w to graj. Dla kogoś skłócenie Polaków między sobą bardzo jest na rękę.

Tylko w zespoleniu umocnimy nasze pozycje.

Bogdan NONIEWICZ

Wilno

Należy iść do prostych ludzi

Różne są przyczyny tego, że w wielu ogniwach ZPL praca leży odłogiem. Wydaje mi się, że należy do tych zwykłych ludzi iść i pokierować nimi. Nie zaszkodziłoby, żeby i Zarząd Główny ZPL i Zarząd Miejski chociaż raz do roku spotykały się ze zwykłymi członkami i usłyszały, co „doły" mają do powiedzenia, co ludzi nurtuje, jakie mają problemy i bolączki.

Weźmy, na przykład, mój zakład, firmę „Neris" w Nowej Wilejce. Od początku tego roku jeszcze nie było ani jednego zebrania ZPL. Gdy prezesem był pan Władysław Mackiewicz jakoś to jeszcze szło. A gdy nastąpiła zmiana, bo W. Mackiewicz został prezesem Stowarzyszenia Katolickiego — wszystko stanęło. Praca zarządu w moim zakładzie ograniczyła się tylko do zbierania składek członkowskich. Część ludzi zapłaciła, część — nie. A co się stanie, jeśli w następnym roku nikt nie zapłaci?

P. S. Panie Redaktorze!, Zespołowi „Kuriera Wileńskiego" też nie zaszkodziłoby spotkać się z prenumeratorami gazety na konferencji czytelniczej.

Jerzy NIEWIADOMY

Wilno

W rządzie Republiki Litewskiej

Dążąc do zlikwidowania deficytowości przewożenia pasażerów autobusami i trolejbusami oraz transportowania towarów i stworzenia normalnych warunków gospodarowania w okresie przejściowym do ekonomiki rynkowej rząd Republiki Litewskiej uchwałą nr 257 z 1 lipca ustalił, że od 1 lipca 1991 r. taryfy przejazdu wszystkimi rodzajami miejskiego transportu pasażerskiego regulują samorządy miejskie i rejonowe, zapewniając rentowność kapitału, jednakże nie większą niż 10 proc.

Przedsiębiorstwom państwowym, przedsiębiorstwom państwowo-akcyjnym, instytucjom i organizacjom państwowym zezwolono od 1 lipca 1991 roku stosować współczynnik 1,8 podnoszenia ogólnych taryf przewożenia towarów samochodami.

* * *

W celu zapewnienia pomyślnej realizacji rozszerzenia eksperymentu systemu naukowego „Litagro" w zakresie produkowania czystego ekologicznie mleka i jego przetworów, rozporządzeniem nr 419p z 4 lipca zezwolono czasowo gospodarstwom i przedsiębiorstwom przemysłu mleczarskiego sprzedawać ekologicznie czyste mleko i jego przetwory według zatwierdzonych warunków technicznych po cenach umownych, wliczając sprzedaną ilość do wykonania ustalonego dla gospodarstw zadania sprzedaży mleka państwu.

Ministerstwa Rolnictwa, Zdrowia, Zasobów Materiałowych wspólnie z zarządami miejskimi i rejonowymi powinny wytypować przedsiębiorstwa rolne i gospodarstwa chłopskie, mogące dostarczać ekologicznie czystego mleka do wytwarzania artykułów spożywczych dla niemowląt i dzieci, kobiet w ciąży i karmiących matek oraz po uzgodnieniu z ośrodkiem naukowym „Litagro", zaopatrywać te przedsiębiorstwa i gospodarstwa w nieodzowne zasoby materiałowe.

Wileńskie podwórko. Fot. W. Charin

(Dokończenie ze str. 2)

...równo istoty godnej życia tu na ziemi, jak i w perspektywie wieczności, a dokonali tego duchowni i ludzie świeccy, wielcy uczeni, ludzie o wielkim sercu i najwspanialszych walorach humanitarnych, którzy przybyli do Wilna ze Stanów Zjednoczonych i Austrii, Niemiec, Holandii, Chorwacji, Litwy, Polski. Reprezentowała pani dr Halina Gulanowska, lekarz onkolog z Lublina.

Sztuczne przerywanie ciąży, legalizacja, delegalizacja aborcji, środki antykoncepcyjne, pojęcie człowieka, jego rozwój do urodzenia i po urodzeniu, płciowość i seks, męskość i kobiecość, ojcostwo i macierzyństwo, przygotowanie młodzieży do życia rodzinnego, ciąża i choroba matki, chory płód i jego pojęcie, religijny aspekt obrony życia nienarodzonego, materialistyczny aspekt życia nienarodzonego, poradnictwo rodzinne kanadyjskie — oto mnogość aspektów, które były poruszane w kongresu. Celem zaś bycia uzasadnienie przestępstwa, jest sztuczne poronienie — A Ojciec medycyny Hipokrates już 400 lat przed narodzeniem Chrystusa podał reguły obrony życia, nie jego unicestwienia.

Już w pierwszym miesiącu ciąży zapłodniona komórka wędruje wzdłuż jajowodu do macicy, gdzie następuje wszczepienie się i zadomowienie na następne 270 dni. W ciągu pierwszych trzech miesięcy życia dziecko najintensywniej się rozwija. Z zapłodnionej komórki powstaje istota, która przypomina miniaturowego człowieka, ma wszystkie podstawowe narządy. Następne 3 miesiące — to intensywny wzrost dziecka, kształtowanie się życia psychicznego, pojawia się ruchliwość. Najważniejszą zmianą ostatnich 3 miesięcy jest przybieranie na wadze.

Niestety, nie zawsze matka udziela gościny swego łona swojemu dziecku. Zwraca się do lekarza o mechaniczne usunięcie płodu, ewentualnie używa środków antykoncepcyjnych, a są nimi spirale i leki. Spirala — wstawiana do macicy sprężyna, która w wypadku wszczepienia zapłodnionej komórki w ściankę, zdrapuje ją, i następuje wydalenie płodu na zewnątrz. Pigułka natomiast zakłóca cały cykl fizjologiczny kobiety, zagraża jej zdrowiu. Liczne zaś badania dowodzą, że tzw. pigułki antykoncepcyjne są środkami wywołującymi poronienie w pierwszych dniach życia dziecka.

Jak wykazują badania polskiego profesora W. Fijałkowskiego, każde sztuczne poronienie ciąży pozostawia komplikacje, jakimi są urazy macicy, krwotoki, stany zapalne narządów rodnych, obfite nieregularne krwawienia, niemożność donoszenia ciąży, ciąża pozamaciczna, nerwice, poczucie winy w związku z przebytym zabiegiem, poważne zaburzenia psychiczne, wymagające opieki psychiatry. Wiadome jest, że ciąża zobowiązuje matkę do wielkich zadań. Płód nie jest częścią organizmu matki, lecz od samego początku stanowi nową istotę. I ta właśnie istota od chwili poczęcia ma swoje prawa, które i matka, i ojciec muszą respektować. Wszystko to wymaga, by ciąża była podjęta świadomie i odpowiedzialnie. Świadome macierzyństwo, świadoma, oparta o biologiczny rytm płodności regulacja poczęć nie jest sprzeczna z naszą ludzką, chrześcijańską moralnością.

Płodność — dar Boga człowiekowi, zaproszenie kobiety do współpracy ze Stwórcą w tajemnicy stwarzania. Płodność nie jest stałą właściwością kobiety, a trwa 4—5 dni w cyklu miesiąca — istnieje tzw. biologiczny rytm płodności.

Wybitne małżeństwo australijskie — lekarze Ewelina i Jan Bellingsowie, uczestnicy Kongresu w Wilnie są propagatorami metody naturalnej regulacji poczęć, opartej o biologiczny rytm płodności.

Szkolenie w tym zakresie jest prowadzone w 90 krajach świata, a 50 mln par małżeńskich w swoim współżyciu korzysta z metody Bellingsów. Wg. badań Światowej Organizacji Zdrowia, nieplanowane ciąże bywają w 2—3%, co oznacza, że na 100 małżeństw, korzystających z owej metody, w ciągu roku bywają 2—3 nieplanowane ciąże.

Szkolenie w tym zakresie będzie prowadzone przez Litewską Asocjację Międzynarodowej Federacji Lekarzy. Matka, spodziewa się dziecka, ale wcale go nie oczekuje. „Dzisiaj nie ma w Europie dzieci niechcianych. Liczni małżonkowie oczekują, by mieć i kochać dziecko zaadoptowane" — oznajmiła dr Halina Gulanowska z Polski.

Aborcja stała się zasadniczym, tematem w wyborach prezydenckich w USA w r. 1988. Przegrana M. Dukakisa powinna być ostrzeżeniem dla następnych kampanii. Dukakis opowiadał się za aborcją. George Bush, wręcz przeciwnie, popierał każdą próbę zmiany konstytucji na rzecz zdelegalizowania aborcji i odebrał państwowe fundusze dla instytucji, trudniących się aborcją. Bush, którego jedna z wnuczek jest adoptowana, twierdzi: „Musimy dokonać zmiany z aborcji na adoptację". Dzięki Bogu, że biologiczni rodzice mojej wnuczki wybrali życie".

Wzniosłe wysiłki wielkich ludzi już owocują. Z racji zawodu każdą kobietę w gabinecie pytamy, ilu aborcjom się poddała. Przed kilkoma miesiącami na owo standardowe pytanie młoda kobieta odpowiedziała: „Poddałam się 1 aborcji" i rozpłakała się. „Nie wiedziałam, że to aż takie przestępstwo". Podziwiałam, że potrafiła aż tak opłakiwać swój grzech.

Przed kilku tygodniami jedna z naszych onkologicznych pacjentek, będąca w 5 miesiącu, w ciągu 15-minutowego wstępnego badania kilka razy powtórzyła, że stanowczo chce urodzić dziecko.

Krystyna ROTKIEWICZ,
lekarz Litewskiego Centrum Onkologii Uczestniczka Kongresu „W walce o zachowanie życia".

P. S. Honorarium przeznaczam na remont kościoła pod wezwaniem Świętego Ducha.

Ekrany

LIETUVA — **„Mężczyzna, który szuka miłości"** (Polska, dla dorosłych, od 18 lat) — o 12, 13.30, 15, 16.30, 18, 19.30, 21.

HELIOS — I sala — **„Niewidzialny wróg"** (USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21. II sala — **„Energiczna kobieta"** (USA) — o 11.20, 13.40, 16, 18.20, 20.40.

PERGALE — **„Śmiertelna gra albo Obcy"** (ZSRR) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

WILNIUS — **„Karena, model miłości"** (USA, dla dorosłych) — o 11.30, 13.45, 16, 18.10, 20.20.

WINGIS — **„Greczynka — łakomczuch"** (Niemcy, dla dorosłych) — o 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

LAZDYNAI — **„Bojowniczka Feniks"** (USA) — o 12, 16. **„Niewidzialny wróg"** (USA) — o 14, 18, 20.

TAIKA — I sala — **„Złodziej z Bagdadu"** (Anglia) — o 13. **„Energiczna kobieta"** (USA, dla dorosłych) — o 15.30, 18, 20.30.

WIDEOSALON — **„Tajemnica otchłani"** — o 13.40. **„Czerwona siła-1"** (Hongkong) — o 16.10. **„Ryk-2"** (dla dorosłych) — o 18.40. **„Partnerzy"** (dla dorosłych) — o 21.

AIDAS — **„Złodziej z Bagdadu"** (Anglia) — o 16. **„Lambada"** (Brazylia, USA) — o 18.15, 20.

DRAUGYSTE — **„Bojowniczka Feniks"** (USA) — o 12.30, 16.30. „Boom-2" (Francja) — o 14.30, 18.30, 20.30.

AUSZRA — **„Plac targowy"** (2 odc., Indie) — o 10.30, 13.30, 16.30, 19.30.

PLANETA — I sala — **„Kapitan Ameryka"** (USA) — o 11.30, 13.50, 16.10, 18.30, 20.50. II sala — **„Generałowie odkrywek piasku"** (USA) — o 11, 13, 15, 17, 20.40. **„Rozwiązanie"** (ZSRR) — o 19.

TEWYNE. Wideosala — **„Krwawy sport"** — o 12. **„Najlepsi spośród najlepszych"** — o 14. **„Żywcem pogrzebani"** — o 16. **„Dziewczęta z plaży"** — o 18. **„Błękitna laguna"** (dla dorosłych) o 20.

HOROSKOP — pod jaką gwiazdą urodziłeś się.

KTO URODZIŁ SIĘ
11 LIPCA

Jest władczy i dąży do zdobycia niezależności.

Energiczny, bystro się we wszystkim orientuje — jego charakter jest dziwną mieszaniną szlachetności i drażliwości, wesołości i powagi — dzięki czemu obcowanie z nim staje się nieraz dość trudne. Potrafi zręcznie bronić swych interesów. Nieraz człowiek urodzony w tym dniu staje się myślicielem, wybitnym uczonym. Odznacza się także subtelnym smakiem i szlachetnymi ideałami. Dąży do zajęcia pozycji wybitnej, okazując przy tym zdolności do występowania publicznego i sztuki dramatycznej.

Uwaga! Chociaż potrafi umiejętnie koncentrować się na swej pracy, często jednak w tym przesadza, co przerasta później w manię. Zwęża to zakres jego widzenia.

Telewizja

PIĄTEK, 12 LIPCA

Wilno

7.45 — Na dzień dobry. 8.10 — Mówią Bałtowie. 8.25 — Nowości kultury. 8.50 — Nadzieje i losy. 9.20 — Pół godziny bez lekcji. 9.50 — Okno: Nowości ze świata. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości popołudniowe (ros.) 19.00 — Polskie studio. 19.10 — Koncert. 19.50 — Pamiętaj o sobie. 20.05 — Dobranocka. 20.30 — Panorama. 21.00 — Trybuna katolicka. 21.10 — Informuje Departament Ochrony Kraju. 21.20 — Okrągły stół. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Postscriptum. 23.45 — W świecie filmu.

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Teleferie. 11.00 — Szkoła dla rodziców. 11.25 — „Janosik" (2) — serial TP. 12.10 — Telegazeta. 18.00 — Lato w telewizji. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — Lato w telewizji. 19.00 — „Alf" (ost.) — serial prod. USA. 19.25 — Lato w telewizji. 20.00 — Express gospodarczy. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Miasteczko Twin Peaks" (11) — serial prod. USA. 22.00 — Weekend w „Jedynce". 22.10 — Zespół „Zapis" przedstawia. 22.50 — „Haich Life" — program rozrywkowy. 23.35 — Wiadomości wieczorne. 23.55 — Francuski program satelitarny. „Marianna Rambols — kobieta i mafia". 0.40 — „Alf" (ost.) — serial prod. USA. 1.05 — Serwis BBC.

Moskwa I

6.30 — „Poranek". 9.00 — Kreskówki. 9.25 — Film dok. 9.55 — ... do lat 16 i więcej. 10.40 — Film fab. „Kobieta, która śpiewa". 12.00 — TSN. 12.15 — TV serial lalkowy „Muppet-Show". Odc. 7 i 8. 13.05 — „Nad brzegiem Zieleńczuków". 15.00 — TSN. 15.15 — TV serial „Ziemskie radości". Odc. 4. 16.20 — Kreskówka. 16.35 — Mama, tata i ja. 17.05 — Film dla dzieci „Ostatnie lato dzieciństwa". Odc. 3. 18.10 — Chwile poezji. 18.15 — TSN. Wydanie międzynarodowe. 18.25 — Łotwa; chwila przed przyszłością. 19.40 — Film fab. „Kobieta, która śpiewa". 21.00 — Czas. 21.40 — WID przedstawia. 1.55 — Film fab. „Kobieta, która śpiewa".

Moskwa II

7.00 — Poranek biznesmena. 8.00 — Gimnastyka poranna. 8.20 — Kreskówki. 8.50 — TV film fab. „Drugi oddech". Odc. 2. 9.55 — Serial dok. „Żywa planeta". Odc. 6. „Znojne pustynie". 10.50 — Film-koncert. 11.30—13.30 — Program TV Rosji. 11.30 — Mistrzowie. Los Gennadija Ajgi. 12.15 — O międzynarodowym konkursie muzyki kameralnej w pałacach Leningradu. 13.15 — Wieści. 13.30 — Film dla dzieci „Pastuszek Janko". Odc. 2. 14.35 — TV konkurs młodych wykonawców piosenki „Jałta-91". 17.00—19.00 — Program TV Rosji. 17.00 — Dziennik zjazdu. 17.15 — Koncert dobroczynny. 18.30 — Homo sovieticus. 19.00 — Piłkarskie mistrzostwa ZSRR. „Dynamo" (Kijów) — „Dniepr". Podczas przerwy o 20.45 — Dobranocka. 21.00 — Czas. 21.40—2.15 — Program TV Rosji. 21.40 — Sprawozdanie z obrad piątego (nadzwyczajnego) zjazdu deputowanych ludowych RFSRR. 23.00 — Wieści. 23.15 — Dc. sprawozdania z obrad zjazdu. 23.55 — Program artystyczno-publicystyczny „Piąte koło". 1.55 — „K-2" na Moskiewskim Festiwalu Filmowym.

SOBOTA, 13 LIPCA

Wilno

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Wideofilm — spektakl dla dzieci. 10.15 — Program dla dzieci. 11.15 — Panorama tygodnia. (ros.). 11.25 — Kronika rządowa (ros.). 11.45 — Sport. 12.45 — Film fab. dla dzieci. 13.55 — Program sportowy. 14.05 — Program „Ziemia rodzinna". 15.20 — Litwa na świecie. 15.50 — Program sportowy. 16.00 — Mosty. 16.40 — Program białoruski. 17.00 — Okno. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Telefon pytań i życzeń „Przeglądu krajowego". 18.50 — Wiadomości popołudniowe, (ros.) 19.00 — Polskie studio. 19.10 — Dobranocka. 20.30 — Panorama. 21.00 — Program „Słowo". 21.15 — Zagroda. 22.15 — Koncert rozrywkowy. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Program sportowy. 23.45 — Kino „Wasara".

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Walt Disney przedstawia. 11.25 — „Na zdrowie" — program rekreacyjny. 11.45 — Wojskowy magazyn wydawniczy. 12.10 — Koncert życzeń. 12.40 — „Żyć" — magazyn ekologiczny. 13.10 — Wędrówki dalekie i bliskie. 13.50 — Francuski program satelitarny. 15.00 — Wielki sport. 16.30 — „Niemcy 1990 — bez muru" (2) — film dok. 17.30 — „Opoka" (Przed sierpniowym spotkaniem z Papieżem). 17.45 — „Rock — express". 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Klub dobrej książki". 19.25 — „Butik". 19.55 — „Z kamerą wśród zwierząt". 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Jak tylko potrafisz" — film prod. USA. 23.05 — Sportowa sobota. 23.25 — Śpiewa Ewa Demarczyk. 0.50 Wiadomości wieczorne. 23.50 — „Szalony Max" — film prod. australijskiej.

Moskwa I

6.30 — Koncert. 6.45 — Magazyn filmowy „Syberia na ekranie". 6.55 — Film dok. 7.20 — Kreskówka. 7.30 — Gimnastyka rytmiczna. 8.00 — Poranny program rozrywkowy. 8.30 — TSN. 8.45 — TV film muzyczny. 9.20 — Filmy reżysera B. Szamszijewa „Czerwone maki Issyk-Kulu". 11.00 — Gwiazda poranna. 12.00 — Film-spektakl. A. Ostrowski „Talenty i wielbiciele". 13.25 — Abecadło kariery". 13.45 — „50×50". 15.00 — TSN. 15.15 — Premiera filmu fabularno-publicystycznego „Czterdzieste... fatalne..." Film 3 — „A może nie było wojny?..." 16.30 — Fotokonkurs „Ziemia — naszym wspólnym domem". 16.35 — Program o plastyku A. Zacharczence. 16.50 — Program muzyczny „Nowe nazwiska". 17.35 — Premiera serialu animowanego „Pszczółka Maja". Odc. 6. 18.00 — Panorama międzynarodowa. 18.45 — Koncert. 19.35 — Premiera TV filmu fab. „Krótka gra". 21.00 — Czas. 21.40 — Pieśń-91. 22.45 — TSN. 23.40 — „Aleksander — show". 1.00 — TV film fab. „Krótkal gra". 2.25 — Koncert

Kalendarium

◆ Czwartek (11.VII) jest 192 dniem 1991 r. Do końca roku — 173 dni.

◆ Znak Zodiaku — Rak.

◆ Imieniny: Kaliny, Olgi, Pelagii, Benedykta.

◆ Wschód Słońca — 4.56, zachód — 21.52. Długość dnia — 16 godz. 56 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 11 lipca zachmurzenie zmienne, możliwe opady. Wiatr zachodni, słaby. Temperatura 22—24 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 10—15, w dzień 20—25 stopni.

PAŃSTWOWA WEWNĘTRZNA POŻYCZKA LOTERYJNA
1982 roku

TABLICA INFORMACYJNA

76 ciągnienia wygranych, które odbyło się 30 czerwca 1991 r. w Pietrozawodzku.

Wygrane padły na następujące numery serii i obligacji we wszystkich 54 kategoriach pożyczki:

Nr serii	Nr. obligacji	Wysokość wygranej w rublach	Nr serii	Nr. obligacji	Wysokość wygranej w rublach	Nr. serii	Nr. obligacji	Wysokość wygranej w rublach
200214	019*)	5000	235359	034*)	1000	268585	1—100	500
200509	1—100	300	235631	1—100	300	268849	047*)	2500
202305	029*)	2500	235650	025*)	2500	269222	029*)	5000
202445	052*)	1000	236625	012*)	25000	269888	097*)	5000
202683	095*)	2500	236684	010*)	2500	270521	052*)	2500
202840	033*)	1000	237887	026*)	5000	271023	1—100	500
203398	039*)	2500	237900	1—100	300	271869	1—100	300
204143	086*)	2500	237961	100*)	2500	271945	010*)	5000
204495	094*)	5000	238436	1—100	300	273168	003*)	5000
204661	039*)	5000	238963	1—100	300	273523	1—100	300
207810	041*)	5000	239239	043*)	5000	273824	1—100	300
208030	052*)	5000	240072	1—100	500	274136	074*)	1000
209081	1—100	300	240927	1—100	300	274424	1—100	300
209219	011*)	1000	241242	059*)	5000	274585	098*)	2500
209845	034*)	1000	241601	1—100	500	274754	1—100	300
209929	062*)	1000	241787	1—100	300	275347	076*)	2500
210679	005*)	2500	242089	007*)	5000	276387	024*)	2500
210744	1—100	300	242690	091*)	10000	276551	025*)	1000
211302	014*)	2500	244348	056*)	25000	277491	1—100	300
211558	1—100	300	244755	1—100	500	277872	1—100	300
211724	1—100	300	245033	052*)	1000	277932	067*)	5000
212352	1—100	300	245397	026*)	10000	278485	025*)	2500
214143	1—100	300	245458	1—100	300	279119	063*)	1000
214522	1—100	300	245579	023*)	5000	279173	083*)	5000
215521	087*)	2500	245779	068*)	2500	279445	1—100	300
215560	1—100	500	246856	025*)	5000	279745	030*)	10000
215759	011*)	2500	248023	083*)	2500	279859	022*)	1000
216223	049*)	5000	248769	1—100	300	279890	085*)	5000
216678	072*)	25000	248926	1—100	300	280395	001*)	5000
217099	1—100	500	249622	039*)	1000	280890	1—100	300
217280	007*)	2500	250743	1—100	500	281092	1—100	300
217386	1—100	300	250976	040*)	2500	282480	044*)	5000
219541	095*)	5000	251516	054*)	2500	282620	056*)	2500
219603	1—100	300	251866	1—100	300	282794	091*)	2500
220603	1—100	500	252454	040*)	1000	282798	1—100	300
221372	080*)	1000	252604	1—100	500	283101	061*)	2500
221741	064*)	2500	252715	052*)	2500	283237	1—100	300
222459	026*)	2500	253021	061*)	25000	283761	1—100	300
222598	053*)	2500	255588	1—100	300	284046	1—100	300
222763	1—100	500	256526	1—100	300	284047	1—100	500
222947	011*)	2500	257208	1—100	300	284342	035*)	2500
223550	1—100	300	257332	063*)	25000	284794	099*)	1000
224121	007*)	2500	257517	1—100	300	285131	016*)	10000
224924	1—100	300	257953	1—100	300	285320	028*)	10000
225960	1—100	300	258406	1—100	300	285781	1—100	300
226296	1—100	300	258462	044*)	5000	285917	080*)	2500
226349	004*)	10000	258504	061*)	2500	287609	092*)	2500
226865	100*)	2500	258650	064*)	5000	287684	046*)	5000
227909	037*)	2500	258741	074*)	2500	287970	1—100	300
228266	076*)	2500	259095	008*)	2500	288493	060*)	2500
228897	095*)	1000	259168	1—100	300	288819	099*)	2500
229010	1—100	300	259616	1—100	300	289410	1—100	300
230366	075*)	2500	260074	1—100	500	289414	1—100	300
231431	029*)	5000	261861	1—100	300	290439	1—100	300
231619	043*)	2500	261887	023*)	5000	290632	1—100	500
231777	001*)	5000	262174	1—100	300	291897	074*)	10000
232019	027*)	2500	262657	1—100	300	292125	074*)	10000
233092	064*)	2500	263013	1—100	300	292189	1—100	300
233449	1—100	300	263257	037*)	10000	292259	1—100	300
233896	089*)	5000	263675	005*)	5000	292847	1—100	500
234161	054*)	2500	264889	055*)	2500	293836	1—100	300
234470	050*)	1000	265532	039*)	1000	295607	097*)	5000
234476	1—100	300	265683	004*)	1000	296865	1—100	300
234494	025*)	1000	267113	029*)	5000	296892	1—100	500
234784	1—100	500	267174	1—100	300	297480	1—100	300
235107	1—100	300	267385	100*)	10000	298925	1—100	500
235296	1—100	500	268131	1—100	300			

***) Na pozostałe 99 numerów obligacji tej serii padły wygrane po 300 rubli.**

W tablicy podano wygrane na obligacje 50-rublowe.

Na obligacje 100-rublowe w razie wygranych jednakowej wysokości — 300 i 500 rubli — na wszystkie numery wylosowanej serii wypłaca się odpowiednio 600 i 1000 rubli. Gdy na jeden z numerów 100-rublowej obligacji pada wygrana w wysokości 1000 2500, 5000, 10.000, 25.000 rubli, to na drugi numer pada wygrana w wysokości 300 rubli i za obligacje wypłaca się odpowiednio 1300, 2800, 5300, 10300, 25300 rubli. Na obligacje wartości 25 rubli wypłaca się połowę wygranej, wylosowanej na obligację o nominale 50 rubli. Do sumy wygranej włączono nominalną wartość wylosowanej obligacji.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 232024, Wilno, ul. Subocz 5.

Indeks 67218
Cena 10 kop.

Zam nr 1246.
Nr rejestracji — 322.
Drukarnia „Wiltis".

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

TELEFONY: Redaktor — 22-42-46, zastępcy redaktora, sekretarz odpowiedzialny — 61-38-34.

Działy: państwa i samorządu terenowego; ekonomiczny — 62-97-19; etyki, rodziny i prawa; szkolnictwa i młodzieży; literatury i sztuki; felietonów i sportu — 61-71-25; życia politycznego; listów, życia wsi; korespondentów — 22-37-38; stołeczny' oraz aktualności; handlu, usług i komunikacji — 61-15-16. Fax — 22-42-46.

ZYSK, KONTAKTY, POWODZENIE — TO W „KURIERZE" OGŁOSZENIE.

Biuro ogłoszeń i reklamy (przy ul. Subocz 5) czynne jest codziennie w godz. 9-17 w dniach pracy. Tel. 61-08-81.